

Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP

Z działalności Oddziału II SG WP



Tom XI

**Pod redakcją
Tadeusza Dubickiego**



Lomianki 2020

Polski wywiad wojskowy w przygotowaniu sieci dywersji pozafrontowej na Podhalu i jej udział w akcjach dywersyjnych w początkowym okresie okupacji

Po utracie niepodległości przez Polskę w końcu XVIII wieku walkę o jej odzyskanie podejmowały kolejne pokolenia Polaków, począwszy od powstań listopadowego i styczniowego w XIX wieku, poprzez udział w rewolucji 1905–1907 r. i w walkach w latach I wojny światowej. W tych ostatnich bojach wspaniałą kartę zapisali bojownicy PPS i POW inspirowani przez Józefa Piłsudskiego. Nie można pominąć udziału młodzieży, która zasilila te organizacje, a następnie szeregi Wojska Polskiego. To młodzież spontanicznie uczestniczyła w tej walce, zaś po odzyskaniu niepodległości przez Polskę włączyła się w tworzenie zrębów państwowości i obronę jej granic. Stąd jej udział nie tylko w wojnie z Rosją, ale w powstaniach śląskich, z których trzecie okazało się zwycięskie. To dzięki niemu Polsce przyznano najwartościowszą część Górnego Śląska. Na uwagę zasługuje akcja oddziału destrukcyjnego kpt. Tadeusza Puszczynskiego „Wawelberga”. Członkowie tego oddziału w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. wysadzili mosty i tory kolejowe koło Szczepanowic, pod Popielowem, Dąbrówką itd. Ogółem oddział ten w czasie powstania zniszczył około 50 mostów, 3 dworce kolejowe, 4 pałace, kilkaset metrów torów kolejowych w wielu miejscach itd.¹ Tym samym akcja tego oddziału odegrała

1 Tylko w latach 1905–1907 organizacje zbrojne ruchu socjalistycznego przeprowadziły ok. 600 zamachów, w wyniku których zginęło ponad 300, a rannych zostało ok. 400 wyższych funkcjonariuszy administracji carskiej, policji, oficerów i żołnierzy, zniszczyły 423 sklepy, przeprowadziły 556 akcji na instytucje państwowe, skonfiskowały na cele partyjne ok. 1,3 mln rubli. W marcu 1905 r. powołano Wydział Spiskowo-Bojowy, którym kierował od października tegoż roku Józef Piłsudski. Doświadczenia wykorzystano w latach 1914–1918. Kontynuatorem działań specjalnych był, utworzony w październiku 1914 r., Oddział Lotny Wojsk Polskich. Wkrótce podporządkował się on Polskiej Organizacji Wojskowej, powstałej na przełomie października i listopada 1914 r. z inicjatywy Piłsudskiego. Zob. M. Starczewski, *Działania specjalne WP w okresie międzywojenny na kierunku wschodnim [w:] Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, red. T. Dubicki, t. 2, Łomianki 2012, s. 123–124. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983; M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949, s. 205 i n.; J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania w polskiej teoretycznej myśli wojskowej lat 1832–1862 i próby ich realizacji w praktyce powstańczej (1833–1864)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1972, t. 18, cz. 2, s. 216 i n.; J. Piłsudski, *Pisma. Mowy. Rozkazy*, t. 1, Warszawa 1930; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski*, t. 1, Warszawa 1935; J. Piłsudski, *Historia Organizacji Bojowej PPS*, w: *Pisma zbiorowe*, t. 3, Warszawa 1937; W. Brzozowski,

pierwszoplanową rolę w działaniach zaczepnych sił powstańczych, bo zniszczenia na torach kolejowych opóźniły przerzut niemieckich sił wojskowych z Republiki Weimarskiej na teren powstańczy. Tym samym stworzono oddziałom powstańczym korzystne warunki do rozwinięcia się i dotarcia do Odry².

Kierownictwo państwowo-wojskowe w pełni doceniło rolę tych działań na polu walki, zwłaszcza efekty nielicznych sił, które sparaliżowały system komunikacji niemieckiej, zaś podczas wojny z Rosją dezorganizowały jej system zaopatrzenia i łączności, likwidowały oddziały tyłowe, wywoływały panikę itd. Dlatego po zakończeniu wojny, a następnie III powstania śląskiego przystąpiono do tworzenia grup specjalnych. Inicjatorem ich powstania, tak jak polskiej koncepcji wojskowych działań specjalnych w okresie międzywojennym, był Tadeusz Puszczyński, który doskonale zdawał sobie sprawę ze słabości ekonomicznej Polski, zwłaszcza braku przemysłu zbrojeniowego. Podobnie jak on, także kierownictwo państwowe uważało za konieczne budowę tego przemysłu od podstaw, choć zarazem wiedzieli, że potencjał gospodarczy państwa nie pozwoli nawet w dalszej przyszłości na zlikwidowanie dysproporcji w uzbrojeniu i wyposażeniu technicznym między Wojskiem Polskim a armiami państw ościennych, zwłaszcza niemiecką i rosyjską. Oznaczało to, że niepodległość i niezależność państwa pozostaną zagrożone. Tm samym Polska będzie za słaba do podjęcia otwartej walki z jednym z tych państw, a tym bardziej w przypadku wspólnego ich uderzenia.

Kpt. Puszczyński doszedł do przekonania, że istnieje możliwość zmniejszenia dysproporcji między WP a państwami ościennymi poprzez rozbudowę, zwłaszcza w pasie przygranicznym, konspiracyjnych sił specjalnego przeznaczenia. Siły te zostałyby przygotowane do działań sabotażowo-dywersyjnych w przypadku wojny na obszarze przeciwnika i na

Oddział Lotny Wojsk Polskich 1914–1915, „Niepodległość” 1939, t. 19; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935; Z. Zarzycka. *Powstanie i działalność oddziału destrukcyjnego kpt. T. Puszczyńskiego „Wawelberga”* (mps w zb. autora).

2 M. Starczewski. *Tadeusz Puszczyński plk dypl. organizator działań specjalnych [dywersji pozafrontowej] w Polsce w okresie międzywojennym*, [w:] *Tadeusz Puszczyński „Konrad Wawelberg”*. *Polskie działania destrukcyjne na Górnym Śląsku w latach 1920–1921*, opr. Edward Długajczyk, Katowice 2019, s. 427 i n.

terenie własnym w razie konieczności jego opuszczenia przez oddziały regularne WP.

Z powodu ograniczonych środków finansowych podjęto decyzję rozbudowy sieci dywersji pozafrontowej tylko na pograniczu polsko-niemieckim i polsko-rosyjskim. Nie może to dziwić, ponieważ państwa te słusznie uważano za głównego przeciwnika w przypadku konfliktu zbrojnego. Natomiast sieci takiej dywersji nie tworzono m.in. na pograniczu polsko-czechosłowackim. Kierownictwo państwowo-wojskowe, a wraz z nim także kierownictwo sieci dywersji pozafrontowej, wychodziło z założenia, że z tego kierunku nie grozi Polsce niebezpieczeństwo. Opracowana pod koniec 1921 r. przez kpt. Tadeusza Puszczyńskiego z podległym mu sztabem instrukcja działań dywersyjnych obowiązywała przez cały okres międzywojenny, z tym, iż była uzupełniana w następnych latach. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zawarto w niej nie tylko dotychczasowe doświadczenia, lecz przewidziano formy działań destrukcyjnych w przyszłości. Jednoznacznie wynika z niej, że podstawowym celem sieci dywersji pozafrontowej powinno być: „(...) stworzenie warunków uniemożliwiających rozwój sił militarnych przeciwnika, przeszkadzanie w koncentracji i przerzucaniu wojsk, utrudnianie transportu, demoralizowanie przeciwnika” itd.³

Uważano, iż zrealizowanie tego celu wymaga prac przygotowawczych w okresie pokoju, czyli wyszkolenia wysokiej klasy fachowców w zakresie sabotażu i dywersji i zakonspirowania ich w terenie. Działalność kierownictwa i sieci terenowe powinny być ściśle zakonspirowane, ponieważ w przypadku wojny miały przystąpić na terytorium przeciwnika lub na własnym obszarze zajęтым przez wroga do:

- wysadzania lub podpalania zakładów wojskowych lub fabryk pracujących na potrzeby wojska;
- niszczenia wszelkich magazynów żywnościowych i furażowych; torów, pociągów wojskowych itp.;
- niszczenia parowozów, fałszywego ustawiania zwrotnic, powodowania katastrof kolejowych itd.;
- przerwania łączności telegraficznej i telefonicznej;

3 Instrukcje zasadnicze dla Organizacji „A”, brak daty (prawdopodobnie z 1921 r.). Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. I.310.17.8.

- akcji terrorystycznych i sabotażowych;
- tworzenia oddziałów partyzanckich;
- organizowania strajków i sabotażu, dezinformacji i propagandy, szerzenia paniki itd.⁴

Kierownictwo centralne dywersji pozafrontowej wielokrotnie zwracało się do przełożonych o zwiększenie środków finansowych na przygotowanie w warunkach pokojowych sieci terenowych do działań sabotażowo-dywersyjnych na głównych kierunkach uderzenia sił przeciwnika, ale także na utworzenie takich sieci na kierunkach drugorzędnych, np. na pograniczu z Czechosłowacją. Wraz z upływem czasu nie reagowano na raporty Ekspozytury nr 2. Jej zastępca, mjr Feliks Ankerstein, stwierdza, że Ekspozytura nr 2 od chwili utworzenia była „...prawdziwym kopciuszkiem w hierarchii organizacyjnej Oddziału II Sztabu Głównego. [...] Resort, obejmujący sobą tak olbrzymie tereny i reprezentujący najdelikatniejszy bodaj w państwie temat pracy, został zamknięty w ramach etatu i kompetencji regionalnej ekspozytury wywiadowczej [...]. Dostyć powiedzieć, że tereny Rzeszy niemieckiej, Czechosłowacji i Rumunii były w centrali obsadzone przez jednego oficera i jednego urzędnika cywilnego”. Dalej czytamy, że środki finansowe przeznaczane na jej działalność były humorystyczne, np. na prace w Rzeszy niewiele przekraczały 4 000 zł. miesięcznie, czyli pensje 2 konsulów⁵.

Rozgoryczenie mjr. Ankersteina było uzasadnione, ponieważ kadra dowódcza WP w tamtym czasie nie rozumiała i nie doceniała roli nowo tworzonego rodzaju wojska na polu walki, czyli przyszłych komandosów. Proponowane utworzenie sieci dywersyjnej na pograniczu południowym znalazło zrozumienie i akceptację dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ Wiktora Tomira Drymmera. Tym samym Ekspozytura nr 2 uzyskała sojusznika w realizacji zamierzenia rozbudowy sieci dywersji pozafrontowej w Czechosłowacji. Celem uzgodnienia współdziałania powołano organ koordynujący działalność dywersyjną i polityczną w postaci „Komitetu Siedmiu” („K-7”) na czele z Drymmerem (w październiku 1934 r.). W jego skład weszło po trzech przedstawicieli Ekspozytury 2 i MSZ: mjr

4 *Ibidem.*

5 P. Kołakowski, *Materiały. Uwagi i spostrzeżenia mjr Feliksa Ankersteina z 1940 r. dotyczące przygotowań i działań dywersyjnych Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego WP*, [w:] „Dzieje Najnowsze” 2009, r. XLI, nr 1, s. 156.

Charaszkiwicz – zastępca, mjr Ankerstein, kpt. Wojciech Lipiński, Władysław Józef Zaleski, Tadeusz Kawalec, Alfred Kowalski⁶. Należy zwrócić uwagę, że wówczas stosunki sąsiedzkie Polski i Czechosłowacji nie układały się dobrze. Oba państwa wiele łączyło, ale wiele także dzieliło⁷. Gospodarka polska o charakterze rolniczo-przemysłowym i czechosłowacka o przemysłowo-rolniczym mogły dobrze się uzupełniać. Ścisła współpraca ekonomiczna obydwu państw mogła być nie tylko zaporą dla gospodarczej ekspansji Niemiec w stosunku do tych państw, ale też czynnikiem powstrzymującym rewizjonistyczne dążenia terytorialne zachodniego sąsiada. Oba państwa graniczyły ze sobą na długości 984 km i wzajemnie nie stanowiły dla siebie zagrożenia. 6 listopada 1921 r. podpisany został układ polityczny między państwami w Pradze, który zawierał m.in. wzajemną gwarancję granic,

6 W.T. Drymmer. *W służbie Polsce*, Warszawa 1998, k. 164–165; M. Starczewski, *Oddział II SG WP organizatorem działań specjalnych na Śląsku w okresie międzywojennym*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. VI, red. T. Dubicki, Łomianki 2015, s. 61–62.

7 Stosunki polsko-czeskie do dobrych nie należały; można powiedzieć, że była to zimna wojna między Polską a Czechosłowacją. Strona polska składała stronie czechosłowackiej propozycje odnośnie wspólnego układu wojskowego. Czesi kategorycznie odmawiali; mieli bowiem poparcie Rosji sowieckiej, a dodatkowo uważali, że jeżeli podejmą współpracę z Polską, to uwikłają się w konflikt z Niemcami. Trzeba cofnąć się do wydarzeń, jakie miały miejsce po zakończeniu I wojny światowej. Polska przy ustalaniu granicy południowej napotkała na znaczne trudności ze strony nowo powstałego państwa, jakim była Czechosłowacja. Do obszarów spornych należały: Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa, (czyli Księstwo Cieszyńskie). W listopadzie 1918 r. władze lokalne polsko-czeskie przyjęły tymczasowe rozgraniczenie tego obszaru według zasady etnicznej, czyli po stronie polskiej było w zasadzie całe Zaolzie. Rząd czechosłowacki nie uznał tego podziału, a odwrotnie: 23 I 1919 r. – nie czekając na rozstrzygnięcie – oddziały czechosłowackie po krótkich walkach zajęły obszar aż po Olę. Mocarstwa stały po stronie czechosłowackiej, a Polska, zaangażowana w wojnę z Ukraińcami i tocząca ciężkie boje z Niemcami w Wielkopolsce, nie była w stanie skutecznie przeciwstawić się sąsiadowi południowemu i mocarstwom. W zaistniałej sytuacji zawarto rozejm 30 I 1919 r. i wytyczono nową granicę. W jego wyniku Zaolzie, Zagłębie Karwińskie, część powiatu cieszyńskiego znalazły się w granicach państwa czechosłowackiego. Rząd polski żądał wówczas zwrotu tych terenów, które w większości zamieszkałe były przez Polaków. Podczas konferencji w Wersalu Edward Benes i Roman Dmowski złożyli wielkim mocarstwom dwa odrębne, przeciwstawne sobie memoriały dotyczące tego obszaru. Jeden z wariantów przygotowanych w Pradze przewidywał włączenie do Czechosłowacji całego Śląska z milionem Polaków. Czechosłowacja, popierana przez mocarstwa zachodnie, nie zrealizowała tego wariantu, ale w pełni wykorzystwała wojnę Polski z Rosją Radziecką. W końcowych dniach lipca 1920 r., czyli w najbardziej krytycznych dniach wojny, wielkie mocarstwa zrezygnowały z plebiscytu i przyznały Czechosłowacji większą, bogatszą i strategicznie ważniejszą część dawnego Księstwa Cieszyńskiego, w tym Zaolzie zamieszkałe w większości przez Polaków. Te decyzje, a zwłaszcza dokonany przez siły zbrojne Czechosłowacji w styczniu 1919 r. zbrojny najazd na Śląsk Cieszyński, doprowadziły do brzemiennego w skutki konfliktu między obu państwami oraz ludnością polską i czeską na Śląsku Cieszyńskim w okresie międzywojennym.

zachowanie życzliwej neutralności na wypadek zaatakowania Polski lub Czechosłowacji przez któregokolwiek sąsiada itd.⁸

Kierownictwo polityczno-wojskowe Czechosłowacji nie podzielało jednak polskiego poglądu o zagrożeniu niemieckim obu państw. Przeciwnie było ściślejszej współpracy polityczno-wojskowej z Polską, aby nie zostać wciągniętym w ewentualny konflikt niemiecko-polski. Politycy czechosłowaccy błędnie zakładali, że ewentualna ekspansja niemiecka na wschód nie obejmie ich kraju, a skierowana zostanie, przez ziemie polskie, na wschód. Zapomnieli jednak o 3-milionowej mniejszości niemieckiej mieszkającej w Sudetach. Błędnie oceniali, że Niemcy się o nią nie upomną⁹. Jednocześnie pod koniec lat 30. dwudziestego wieku władze czechosłowackie zaczęły ograniczać prawa mieszkających tam Polaków (głównie na Zaolziu). Tym samym stosunki między obu państwami zaczęły się oziębiać, ponieważ władze polskie wystąpiły w obronie mieszkających na Zaolziu Polaków. Zarazem Polska umacniała przyjacielskie stosunki z Węgrami, którzy nie ukrywali chęci odzyskania „swych” terenów (głównie Rusi Zakarpackiej) włączonych do Czechosłowacji¹⁰. Politycy czechosłowaccy obawiali się węgierskiego rewizjonizmu, zapomnieli natomiast o rewizjonizmie niemieckim.

Polska nie zrezygnowała z Zaolzia. Szef MSZ Józef Beck wspierał dyplomatycznie jego odzyskanie. Żądania polskie zbieżne były z akcją III Rzeszy w sprawie Sudetów. Na konferencji w Monachium 29 września 1938 r. Wielka Brytania, Francja, Włochy i III Rzesza zawarły układ, który upoważniał III Rzeszę do aneksji części terytorium Czechosłowacji, zamieszkałego przez ok. 3 mln. Niemców. Rząd polski wykorzystał tę sytuację i 30 września 1939 r. zażądał od Czechosłowacji zrzeczenia się Zaolzia. Rząd czechosłowacki zaakceptował te żądania. 2 października 1938 r. żołnierze polscy (Grupa Operacyjna) pod dowództwem gen. dyw. Władysława Bortnowskiego wkroczyli na teren Zaolzia. Akcja ta w tym czasie nie powinna mieć miejsca, ponieważ miała charakter wystąpienia z żądaniami wobec południowego

8 Umowa polityczna między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką z aneksem w: *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1919–1939*, t. I: 1918–1932, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, k. 180–182;

9 M.P. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2004, k. 69–70; P. Kołakowski, *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 r.*, Warszawa 2012, k. 35.

10 Ruś Zakarpacka posiadała dla Czechosłowacji znaczenie geopolityczne, gdyż stanowiła pomost łączący ją z Rosją, a oddzielający Polskę od Węgier.

Zob. CAW, sygn. 1774/89, t. 556, Załącznik nr 1 do pisma 575/38 dot. oceny Czechosłowacji z dn. 20 II 1938 r., b.p.

sąsiada wspólnie z III Rzeszą. Nienajlepsze stosunki sąsiedzkie Polski i Czechosłowacji uległy dalszemu oziębieniu, wzmogły się nastroje antypolskie wśród ludności czeskiej i słowackiej. Jednocześnie Polska była krytykowana przez opinię międzynarodową jako państwo, które przyczyniło się do spełnienia żądania Adolfa Hitlera przez Czechosłowację i naśladowujące postępowanie III Rzeszy. W rzeczywistości Polska nie zamierzała być sojusznikiem tej ostatniej¹¹. Nie można pominąć faktu, że przygotowywane akcje dywersyjne i ich przeprowadzenie na Zaolziu, a następnie na Rusi Zakarpackiej przez Ekspozyturę 2 zajęły jej blisko rok (od wiosny 1938 r. do wiosny 1939 r.). Czas ten dla kierownictwa dywersji oznaczał konieczność zaniechania przygotowań dywersyjnych w skali kraju i rozbudowy sieci terenowej¹². Dopiero w marcu 1939 r. jej pracownicy przystąpili do jej rozbudowy. Sedno w tym, że wtedy narastał już konflikt polsko-niemiecki. Przełożeni zmienili stosunek do Ekspozytury nr 2, zaczęli doceniać jej rolę w ewentualnym konflikcie, ale nie towarzyszył temu wzrost środków finansowych, powiększenie liczebne kadry w sieci centralnej i terenowej itd.

O zmianie stosunku przełożonych do Ekspozytury nr 2 zdecydowało zajęcie Czechosłowacji przez III Rzeszę 15 marca 1939 r., utworzenie niemieckiego Protektoratu Czech i Moraw oraz „niepodległej” Słowacji. Oznaczało to radykalną zmianę sytuacji politycznej i wojskowej na niekorzyść Polski. Tym samym została ona otoczona przez III Rzeszę z trzech stron, a ta wysuwała po raz kolejny żądania przyłączenia do niej m.in. Wolnego Miasta Gdańska, przyznania jej eksterytorialnego pasa przez Pomorze na autostradę i linię kolejową do Prus Wschodnich. Kierownictwo polityczno-wojskowe zdało sobie sprawę z zagrożenia niepodległości i możliwości agresji Niemiec w każdej chwili. Rzeczywiście 3 kwietnia 1939 r. zapadła w Berlinie decyzja o napaści na Polskę, ukryta pod kryptonimem „Fall Weiss”.

Zagrożenie to Sztab Główny WP dostrzegał już na przełomie 1938/1939 r. i coraz poważniej liczył się z możliwością agresji III Rzeszy na Polskę. W tym też czasie społeczeństwo polskie uświadamiało sobie coraz powszechniej powyższe zagrożenie i konieczność powszechnego przygotowania się do obrony kraju. W ramach tego przygotowania przystąpiono m.in. do rozbudowy

11 M. Leczyk. *Druga Rzeczpospolita 1918–1939. Społeczeństwo. Gospodarka. Kultura. Polityka*, Warszawa 2006, s. 501; S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*. Poznań 1998, s. 464.

12 E. Długajczyk. *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1919–1939*, Katowice 1993; M. Starczewski. *Polski wywiad wojskowy w przygotowaniu akcji „Łom” na Rusi Zakarpackiej* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. IX, red. T. Dubicki, Łomianki 2019; L. Wyszczelski. *Dywersja i sabotaż. Polskie działania specjalne 1918–1939*, Warszawa 2016.

sieci dywersji pozafrontowej z zadaniem prowadzenia działań sabotażowo-dywersyjnych i partyzanckich na zapleczu wojsk nieprzyjacielskich. Działalnością sieci dywersji pozafrontowej kierowała Ekspozytura 2, która na szczeblu Oddziału II Dowództwa Okręgu Korpusu (DOK) powołała Wydział Dywersyjny B.

Dowództwo Okręgu Korpusu V z siedzibą w Krakowie, podobnie jak dowództwa innych Korpusów, wyznaczyło cele dla Wydziału Dywersyjnego B, które były w zasadzie zbieżne z wcześniejszymi celami kierownictwa dywersji pozafrontowej. Zarazem dokonano podziału na dywersję płytką i dywersję głęboką, w zależności od obszaru działania. Działania dywersyjno-wywiadowcze prowadzone na terenie nieprzyjacielskim, czyli kierunku strategicznym, stanowiły dywersję głęboką, zaś akcje przeprowadzane na obszarze własnym działań wojennych określano jako dywersje płytką. Na kierunku strategicznym utworzono placówki dywersyjne, zaś patrole dywersyjne miały działać autonomicznie i otrzymały prawo przeprowadzania aktów dywersyjnych na własną odpowiedzialność, z tym iż działalność ich ukierunkowywał Oddział II DOK, a w niektórych wypadkach Sztab Główny WP. Oznacza to, że w warunkach pokojowych pograniczne DOK odgrywały dominującą rolę w wyznaczaniu celów do działań sabotażowo-dywersyjnych. Po utworzeniu w DOK zakonspirowanych struktur armii to one przejęły tę rolę¹³.

W wyniku zmiany sytuacji geostrategicznej kierownictwo polityczno-wojskowe przystąpiło do przepracowywania planu obrony kraju. Zarazem zdawało sobie sprawę, że prawdopodobnie Polska będzie w wojnie osamotniona, ale jeszcze łudzono się, że chociaż częściowo wywiążą się z zobowiązań wobec niej Francja i Wielka Brytania. Oczywiście wątpliwości nie podawano do wiadomości opinii publicznej, aby nie „rozbroić” ducha walki żołnierzy i społeczeństwa, co jest rzeczą zrozumiałą. Odwrotnie: starano się wzmocnić poczucie siły militarnej państwa nie tylko wśród ludności polskiej, ale też zamieszkującej ją mniejszości narodowych. Dowództwa wojskowe terenów pogranicznych opracowały plan izolowania zamieszkującej mniejszości niemieckiej, łącznie z aresztowaniem tych osób, które zajmowały postawę antypolską i wspierały wszelkimi sposobami III Rzeszę.

13 M. Starczewski. *Oddział II SG WP organizatorem działań specjalnych na Śląsku w okresie międzywojennym*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. VI, red. T. Dubicki, Łomianki 2015, s. 69–70.

Dowództwo wojskowe rozpoczęło przygotowania wojenne, aby nie być zaskoczone przez przeciwnika. Pod koniec marca 1939 r. marsz. Edward Rydz-Śmigły wydał pierwsze rozkazy dla generałów przewidzianych na dowódców przyszłych armii. 23 marca 1939 r. rozkaz taki otrzymał przewidziany już jesienią 1938 r. na dowódcę przyszłej Armii „Kraków” gen. bryg. Antoni Szylling. Rozkaz zawierał: zadania dla armii, sąsiadów, wskazówki wykonawcze, liczebność i wstępne rozmieszczenie podległych jej sił wojskowych, odcinek obrony armii itd. Sztab tworzonej armii natychmiast przystąpił do opracowania wstępnego planu działań bojowych, uwzględniając rozmieszczenie dywizji i ich zadania oraz prace polowe i planowane zniszczenia w pasie granicznym. Podhale znalazło się w obszarze podlegającym Armii „Kraków”. Wstępna analiza podległych jej sił wykazała, że możliwości obrony południowej części granicy na długości ok. 100 km są ograniczone, tym bardziej, iż miała jeszcze ok. 160 km granicy zachodniej, skąd spodziewano się głównego uderzenia sił przeciwnika i tu planowano skupić gros własnych sił. Aby odciążyć te siły zamierzano wykorzystać sieć dywersji pozafrontowej do wykonania akcji dywersyjnych. Problem był w tym, że nie była ona zorganizowana w pasie granicznym południowym (za wyjątkiem m.in. Zaolzia), czyli też na Podhalu.

Szefem Wydziału Dywersyjnego B armii został osobiście szef Oddziału II armii ppłk dypl. Marian Zdon. W maju 1939 r. polecił on mjr dypl. Władysławowi Steblikowi – szefowi wydziału ewidencyjnego oddziału II sztabu armii – opracować plan pożądaných akcji dywersyjnych po obu stronach granicy polsko-niemieckiej i polsko-czechosłowackiej (głównie w dolnym biegu rzeki Orawy pod Tatrami). Plan taki został opracowany, ale nie było wykonawców do jego urzeczywistnienia. Pilną koniecznością stało się utworzenie sieci dywersji pozafrontowej na tym terenie, zwłaszcza na Podhalu. Ppłk dypl. Zdon zorganizował pod koniec wiosny 1939 r. w Krakowie pod swoim kierownictwem kurs dla przyszłego personelu grup wywiadowczo-dywersyjnych, liczącego kilkanaście osób. Jednocześnie zwrócił się do szefa Ekspozytury nr 2 mjr. Edmunda Charaszkiewicza o utworzenie sieci dywersyjnej m.in. na Podhalu¹⁴.

14 W. Steblik. Zakład Historii Polski w II wojnie światowej przy Instytucie Historycznym PAN. Żywiec-Sporysz 11 I 1966 r. AAN, sygn. A 307/66, k.1-2; Relacja ustna udzielona autorowi przez ppłk. dypl. W. Stebliką; Ł. Ulatowski. Polski wywiad wojskowy w 1939 r. Struktura, organizacja, składy osobowe, personel, budżet, mob. Warszawa 2013, s. 251 i n.

Prośba ppłk dypl. Zdona była zbieżna z inicjatywą kierownictwa dywersji pozafrontowej, które podczas narady w początkach wiosny 1939 r. doszło do przekonania, że jej liczebność jest niewystarczająca w stosunku do zadań postawionych przez sztab Główny WP. Postanowiono więc utworzyć jej sieć na tych kierunkach, które dotychczas uważa się za drugorzędne lub niestanowiące do tej pory zagrożenia dla Polski, oraz rozbudować już istniejące sieci na pograniczu z Niemcami i Rosją. Wkrótce przystąpiono do realizacji zamierzenia, wysyłając w czerwcu 1939 r. w teren 3 osobowe zespoły pracowników Ekspozytury nr 2 celem zwerbowania członków i wyznaczenia kierownictw lokalnych, np. na Podhalu wyjechał „pułkownik Witold” – Witold Waligórski, w rzeczywistości urzędnik kontraktowy tej Ekspozytury, z adiutantami o ps. „Waligóra” i „Wiktor”. Kierownictwo Ekspozytury celem podniesienia prestiżu wydelegowanej grupy zezwoliło na przedstawianie się na Podhalu jako oficerowie wywiadu, w tym jej szef mógł występować jako pułkownik. Ten spotkał się z M. Głutą – starostą w Nowym Targu, któremu przedstawił cel wizyty, czyli utworzenia spośród mieszkańców zakonspirowanej grupy do działań dywersyjnych. Poprosił „Witold” o wskazanie zaufanych osób, które znane są z postawy patriotycznej a mieszkające w tym regionie. Podobnie było w Zakopanem, gdzie zwrócili się o pomoc do burmistrza, inż. Żaczyńskiego – oficera rezerwy. Ten skierował ich do Ignacego Bujaka – kierownika polskiego Towarzystwa Turystycznego w Zakopanem¹⁵.

Pracownicy Ekspozytury nr 2 z zachowaniem wymogów konspiracyjnych rozpoczęli w terenie akcję werbowania ludzi do tych działań, zwracając szczególną uwagę na postawę patriotyczną, przeszkolenie wojskowe, wytrzymałość na trudy, zdolności kierownicze, umiejętność zachowania tajemnicy itd. Po zebraniu informacji z różnych źródeł i rozpoznaniu terenu zaproponowali wytypowanym mieszkańcom wstąpienie do tajnej organizacji wywiadowczo-dywersyjnej. Jeden z jej członków, Stanisław Fronczysty z Chochołowa, wspomina, że latem 1939 r. oddział II „...rozpoczął intensywną działalność wywiadowczo-dywersyjną. Między innymi zostali do pracy tej wciągnięci funkcjonariusze Straży Granicznej, którzy posługiwali się w pracy swej ludźmi z wiosek przygranicznych, i ludźmi bardziej wyrobionymi politycznie, czy też byłymi przemytnikami. W toku tych prac w II oddziale powstał projekt tworzenia w

15 W książce „Palace”. *Katowia Podhala. Tajemnice lochów gestapowskiej placówki w Zakopanem*, Warszawa 1976 na s. 40 i n. podane informacje o tworzeniu dywersji pozafrontowej odbiegają od faktów, np. pracownicy Ekspozytury nr 2 przybyli nie w maju 1939 r., a w czerwcu. Materiał dywersyjny przywieziono nie pociągiem, a samochodem i nie w lipcu, lecz pod koniec sierpnia 1939 r.

osiedlach przygranicznych tajnych organizacji podziemnych, które na wypadek przewidzianej wojny miały prowadzić działalność dywersyjno-szpiegowską na tyłach wroga”.

S. Fronczysty zwraca uwagę, że ludność przygraniczna na Podhalu wywodziła się przeważnie od pokoleń z rodzin przemysłowych, znała nie tylko teren pogranicza, ale też obszar aż po Węgry, przyzwyczajona była do pracy nielegalnej. W lipcu 1939 r. wezwany został nocą do domu brata Franciszka w Chochołowie, w którym byli już obecni z tej miejscowości jego kuzyn Andrzej oraz bracia Franciszek i Gustaw, a także paru kolegów ze wsi, w tym Słowak Stefan Hurkot (studiujący w Polsce na uniwersytecie). W mieszkaniu byli też „pułkownicy” (adiutant też występował jako pułkownik), którzy przedstawili zebranym sytuację międzynarodową, zagrożenie ze strony III Rzeszy i konieczność obrony niepodległości państwa, bo wojna jest nieunikniona. Koniecznością jest utworzenie zakonspirowanej organizacji do działań dywersyjnych podczas wojny i po jej zakończeniu. Po dłuższej dyskusji zebrani wyrazili akces do wstąpienia do organizacji i podporządkowania się rozkazom „pułkowników”. Organizacja ta swoim zasięgiem miała objąć całe Podhale oraz przygraniczne wioski słowackie.

Grupa chochołowska wzrosła po kilku dniach do 13 osób, jej dowódcą został Andrzej Fronczasty, a jego zastępcą – Franciszek Fronczasty. Zwerbowano jeszcze kilka osób i liczebność grupy zwiększyła się do 20 członków. Dowodzili oni drużyną dywersyjną składającą się z 3 patroli. Witold Waligórski poinformował członków drużyny dywersyjnej, że zostaną przeszkoleni do działalności dywersyjnej oraz otrzymają: różną broń, materiały wybuchowe, bomby, granaty, gwoździe do przebijania opon samochodowych i truciznę. Po paru dniach kilku jej członków zostało wezwanych na kurs przeszkoleniowy w Tatry i w Górcie pod Turbacz, do Zakopanego itd. Podczas kursu jego uczestnicy zapoznani zostali teoretycznie i praktycznie z różnymi metodami działania dywersyjnego¹⁶. Członkom tego i innych kursów wyjaśniono, że celem działań dywersyjnych miało być: niszczenie sieci kolejowej oraz

16 Członkami utworzonej grupy wywiadowczo-dywersyjnej byli: Andrzej Fronczasty, Franciszek Fronczasty, Gustaw Fronczasty, Stanisław Fronczasty, Alojzy Skorusa, Józef Krupa, Jan Podczerwiński (wszyscy pochodzili z Chochołowa), Andrzej Krzysiak, Józef Knapczyk (pochodzili z Cichego), Andrzej Podczerwiński (z Podczerwiennego), Stefan Sidzikowski, Józef Krzeptowski, Józef Stopka (z Kościeliska). Z grupy tej aresztowani zostali przez Gestapo i zamordowani w obozie koncentracyjnym w Auschwitz: Franciszek Fronczasty, Józef Krupa, Józef Stopka. Natomiast Andrzej Krzysiak zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau, zaś Gustaw Fronczasty po zdekonspirowaniu wstąpił do WP na Zachodzie i zginął we Włoszech.

Stanisław Fronczysty. Organizacja Podziemna na Podhalu. Dn 29 I 1960 r., s. 1–2 [mps w zb. autora].

transportów z uzbrojeniem i wyposażeniem, wysadzanie mostów i wiaduktów, przerywanie wszelkiej łączności wojskowej, dokonywanie akcji sabotażowych i terrorystycznych, tworzenie oddziałów partyzanckich itd. Do zrealizowania tych celów rozpoczęto szkolenie specjalistyczne patroli dywersyjnych w określonych specjalnościach i podzielono je na:

– kolejowe, mające dokonywać różnorodnych akcji sabotażowo-dywersyjnych na kolei, np. niszczenie parowozów i wagonów, szyn, torów, zwrotnic, sygnalizacji itp.,

– wybuchowe – specjalizujące się w prowadzeniu prac wymagających użycia środków wybuchowych, np. wysadzanie mostów, pociągów z amunicją i uzbrojeniem,

– palaczy – specjalizujących się w przeprowadzeniu akcji przy pomocy środków palnych, np. podpalanie składów opałów, benzyny, mostów drewnianych itp.,

– łączności – przygotowywanych do niszczenia wszelkich środków łączności telegraficznej, telefonicznej i radiotelegraficznej. Zadaniem ich było urządzenie też stacji podsłuchu,

–partyzanckie – miały organizować oddziały partyzanckie i oddziały terrorystyczne¹⁷.

Witold Waligórski z podległymi jemu członkami Ekspozytury nr 2 wyjechał do innych miejscowości na Podhale, gdzie przystąpił do tworzenia organizacji wywiadowczo-dywersyjnej. W Zakopanem organizatorem 5-osobowego patrolu był I. Bujak, który zwerbował do niego: Jana Gąsienicę-Wawrytkę, Jana Sawickiego, Józefa Stopkę, Anielę Gąsinicę, która jako łączniczka utrzymywała kontakt z „Wiktorem”. Inny patrol dywersyjny w tym mieście utworzył Józef Szeliga-Bachleda, który pozyskał do niego: Karola Kupca, Jana Salę, Tomasza Biela, Bronisława Przybylskiego. Powstały jeszcze kolejne patrole dywersyjne, których członkami byli m.in.: Maria Kułach, Jan Bajer, Tomasz Biel, Mieczysław Bobak, Józef Galica, Stanisław Guziak, Karol Kupiec, Franciszek Musiał, Bronisław Przybylski, Jan Sala, Andrzej Salamon, Rudolf Samardak, Albin Skomilski, Andrzej Stroniarz, Jan Suchecki, Stanisław Szczepaniak,

17 M. Starczewski. *Działania specjalne Wojska Polskiego we wrześniu 1939 r.*, [w:] Wrzesień 1939. Wojna na dwa fronty, red. J. Gmitruk, Wojciech Włodarkiewicz, Warszawa 2010, s. 361 i n.

Henryk Szeliga, Szymon Tarnawski, Stefan Zając. Dowódcą grupy zakopiańskiej został Antoni Suchecki.

Mjr Ankerstein skierował członkom Ekspozytury nr 2 na Podhalu do pomocy por. rez. Tokarskiego, który został zastępcą Waligórskiego. Przebieg tworzenia sieci dywersyjnej w innych miejscowościach na Podhalu był podobny do założonej w Zakopanem, Chochołowie, np.: w Czorszynie liczyła 20 osób, w Nowym Targu – 40 osób, w Szczawnicy – 12 osób i w Zakopanem – 40 osób. Tej ostatniej pod dowództwem A. Sucheckiego nadano kryptonim „Tajna Organizacja 2. Brygada marszałka Rydza Śmigłego”. Akcja werbunkowa prowadzona na tak szeroką skalę oraz szkolenie jednocześnie po kilku członków z danej miejscowości nie uszło uwadze wywiadu niemieckiego. Dotychczas kierownictwo dywersji pozafrontowej przestrzegało zasady, że z danej miejscowości może być szkolona tylko jedna osoba. Zasadą było posługiwanie się tylko pseudonimem i zakaz podawania swojego nazwiska, miejscowości zamieszkania itd. dla uczestników kursu. Kurs dywersyjny był zakonspirowany i obowiązywał zakaz wszelkiej korespondencji. Starano się, aby nie odbywał się w pobliżu miejsca zamieszkania. Z tych zasad zrezygnowano, ponieważ obawiano się w każdej chwili agresji ze strony III Rzeszy. Nie tylko na Podhalu nie było utworzonych patroli i drużyn dywersyjnych. Dowództwa armii i związków taktycznych domagały się wykonania zniszczeń i działań dywersyjnych zwłaszcza na tym obszarze, gdzie linia obrony faktycznie nie istniała. Tak było na odcinku południowym Armii „Kraków”, gdzie odcinek blisko 100 km broniony był przez 1. Brygadę Górską. Zadaniem jej była osłona południowego skrzydła Armii „Kraków”: od Protektoratu Czech i Moraw po Słowację (od Węgierskiej Górki po Podhale).

W zaistniałej, wymuszonej sytuacji zrezygnowano z tych zasad i przystąpiono do szkolenia na szeroką skalę, w pobliżu miejsca zamieszkania, starając się zachować wymogi konspiracyjne. Wywiad niemiecki zdołał ustalić, że latem 1939 r. przygotowywana była w Polsce zakonspirowana sieć sabotażowo-dywersyjna do dokonywania dywersji na własnym i przeciwnika terenie. Ustalenia te przekazano policji bezpieczeństwa i porządkowej, Gestapo i Kripo, oraz grupom operacyjnym do zadań specjalnych, składającym się z członków tych organów. Z jednej strony Niemcy liczyli się z akcjami sabotażowo-dywersyjnymi, z drugiej podjęli przygotowania do ograniczenia efektów tych działań poprzez zastraszenie ludności w poszczególnych miejscowościach, czyli branie zakładników spośród najbardziej znanych mieszkańców. Zakładnicy mieli być rozstrzelani w przypadku przeprowadzenia

akcji sabotażowo-dywersyjnej lub oddania strzałów do Wehrmachtu, członków hitlerowskich sił bezpieczeństwa itd. W miejsce rozstrzelanych miano wytypować kolejną grupę mieszkańców jako zakładników, którzy swoim życiem mieli gwarantować bezpieczeństwo siłom wojskowo-policyjnym III Rzeszy.

Niemcy stwierdzają, że celem organizacji na Podhalu było w przypadku wojny, przy pomocy pewnej liczby dobrze wyszkolonych ludzi:

„...a) po ewentualnym ustąpieniu wojsk własnych – niszczenie środkami wybuchowymi: dróg, urządzeń oraz wyposażenia kolejowego, telefonicznego i innych, a przez to powstrzymanie ofensywy wojsk nieprzyjacielskich (niemieckich), względnie zakłócenie zaopatrzenia wojsk nieprzyjacielskich (niemieckich), bądź też całkowite jego zablokowanie;

b) po wkroczeniu – wykonywanie na tyłach wojsk nieprzyjacielskich (niemieckich) aktów sabotażu, w toku których byłyby podpalane składy, zapasy siana i słomy oraz domy mieszkalne, zatrutowane zasoby wody pitnej i żywności, a Polacy i górale szczególnie przyjaźnie nastawieni wobec Niemców lub Niemcy szczególnie wrogo ustosunkowani do Polaków byłiby unieszkodliwiani oraz

c) obrzucanie zwartych oddziałów nieprzyjacielskich dostarczonymi uprzednio granatami ręcznymi lub innymi ładunkami wybuchowymi, a w przypadku związków zmotoryzowanych powodowanie uszkodzeń ogumienia przez rozsypywanie licznych czteroramiennych gwoździ-pułapek samochodowych i powstrzymywanie w ten sposób ofensywy.

Dobór członków spoczywał tu w rękach kilku politycznie pewnych Polaków – Zakopiańczyków, którzy znowu podchodzili tylko do takich Polaków, których polityczna niezawodność dawała gwarancję bezwarunkowego zachowania tajemnicy względnie wykonania każdorazowych rozkazów.

Już przy zakładaniu organizacji nadmienił pułkownik «Witold», że członkowie będą odpowiednio przeszkoleni i ćwiczni pod kątem zadań, jakie im później przypadną do wykonania. Do wybuchu wojny odbyły się potem różne kursy w Waksmundzie koło Nowego Targu, przy czym osoby zgromadzone na poszczególnych kursach zostały w toku trzydniowego cyklu każdego z nich zarówno teoretycznie, jak praktycznie przeszkolone i wyćwiczone w posługiwaniu się materiałem wybuchowym i bronią, przygotowaniu ładunków wybuchowych i ich działaniu detonacyjnym oraz w ostrym strzelaniu z pistoletu.

Tylko dlatego, że utworzenie organizacji i przeprowadzenie kursów nastąpiło zbyt późno, nie wszyscy członkowie organizacji mogli być

odpowiednio przeszkoleni do czasu rozpoczęcia wojny. Instruktor, który kierował wszystkimi kursami, nie jest dotąd znany z nazwiska¹⁸.

Wywiad niemiecki zdołał rozpracować tylko grupę zakopiańską, natomiast o istnieniu sieci dywersyjnej na Podhalu mógł się tylko domyślać. Wynikało to z faktu, że tworzona sieć dywersyjna w poszczególnych miejscowościach w początkowym okresie podlegała tylko ich organizatorom na czele z Witoldem Waligórskim. To oni utrzymywali kontakt z zorganizowanymi drużynami dywersyjnymi na Podhalu, przekazywali im rozkazy poprzez łączników itd. System dowodzenia zdał w pełni egzamin, bo dowódcy drużyn dywersyjnych nie tylko wzajemnie się nie znali, ale nie wiedzieli o innych utworzonych na Podhalu. Nie zostali też poinformowani o zorganizowaniu Podhalańskiego Okręgu Dywersyjnego pod kierownictwem kpt. rez. inż. leśnika Henryka Radosińskiego „Herfurta”, który podlegał bezpośrednio mjr Ankersteinowi. Siedziba okręgu znajdowała się w Nowym Targu. Dowódcy sieci terenowej mieli łączność z dowództwem podhalańskim przez Związek Przyjaciół Spiszu i Orawy w Nowym Targu¹⁹.

Mjr Ankensten przystąpił też w czerwcu 1939 r. z polecenia szefa Ekspozytury nr 2 mjr. Charaszkiewicza do organizowania sieci dywersyjnej w Słowacji i Czechosłowacji. Do jego zrealizowania wyznaczył w lipcu 1939 r. ze swojego referatu kpt. Wincentego Medyńskiego, któremu polecił objąć też Rumunię. W tym też miesiącu obaj oficerowie przystąpili do organizowania dywersji i oddziałów partyzanckich na pograniczu polsko-słowackim. W pierwszej kolejności uwagę skoncentrowali na obszarze Spiszu i Orawy, bazując na członkach Związku Górali Spiszu i Orawy z siedzibą w Nowym Targu. Prezesem Związku był ks. prałat dr. Ferdynand Machay ur. 4 maja 1889 r. w Jabłonce na Orawie, zwolennik przyłączenia tego terenu do Polski, najwybitniejszy działacz Narodowego Komitetu Obrony Spiszu, Orawy, Czadeckiego i Podhala oraz członek sekcji cieszyńsko-orawskiej w Komitecie Narodowym Polskim w Paryżu. W okresie międzywojennym uczestniczył aktywnie w pracach organizacyjnych przyłączenia tego terenu do Polski. Pomocy udzielił kpt. Wojciechowi Lipińkiemu – wysłannikowi Ekspozytury nr

18 Podpis nieczyt. Zwischenbericht. Bestrifft. „Geheimorganisation der 2 Brigade des Marschalls Rydz-Smygli. Zakopane 20 VI 1941, s. 1–2 (kserokopia dokumentu w zb. autora).

19 J. Radomski, M. Starczewski. *Geneza konspiracji wojskowej na wypadek okupacji kraju*, [w:] *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, red. K. Komorowski, Warszawa 1999, s. 90; A. Filar, M. Leyko. „Palace” katownia Podhala.. *Tajemnice lochów gestapowskiej placówki w Zakopanem*, Warszawa 1970, s. 43 i n.; J. Bieniek. *Między Warszawą a Budapesztem*, [w:] *Rocznik Sądecki*, t. IX, 1968, s. 267.

2 przy tworzeniu sieci dywersyjnej na tym terenie. Mjr Ankerstein na dowódcę terenowych oddziałów dywersji wyznaczył instruktora Stefana Hurkota z Orawy, studenta prawa z Brna Morawskiego – doświadczonego członka oddziałów dywersyjnych podczas akcji na Zaolziu i Rusi Zakarpackiej. W krótkim czasie utworzono 11 patroli składających się z 3 do 5 osób, w tym 8 na Orawie. Hurkot dysponował podbiurami organizacyjnymi w Nowym Targu, prowadzonym przez Stanka i w Lipnicy. To ostatnie znajdowało się w domu Józefy Mikowej z d. Machay (ur. 13 listopada 1897 r. w Jabłonce na Orawie) i jej męża Emila Miki, nauczyciela w Lipnicy Wielkiej i organisty w miejscowym kościele. W okresie międzywojennym zaangażowani w pracy społeczno-kulturalnej i patriotycznej. Latem 1939 r. brat jej, ks. dr. Machay, przekazał ich adres kierownictwu sieci dywersyjnej, które w ich domu zorganizowało podbiuro. Zarazem jej mąż Emil organizował patrole dywersyjne na terenie Orawy. Pod koniec sierpnia 1939 r. Mikowie skierowani zostali na szkolenie dywersyjne, lecz wybuch wojny nie pozwolił na jego ukończenie i powrót do domu²⁰.

Organizacja spisko-orawska utworzyła jeszcze 6 patroli z górali tego obszaru dla przerzutu broni i wzmocnienia sieci terenowej w przypadku działań wojennych. Dla członków sieci dywersji nowotarskiej Ekspozytura na 2 zorganizowała ośrodek wyszkoleniowy w Nowym Targu pod kierownictwem inż. Czesława Lipińskiego. Zadaniem utworzonej sieci było zorganizowanie dywersji na linię kolejową i szosę w dolinie rzeki Wag oraz linie kolejowe i drogi prowadzące z tego terenu do Polski. W ośrodku tym przeszkolono kilkanaście patroli ze Spiszu i Orawy, które miały przejąć broń krótką i 15 zestawów minerskich zdeponowanych w Nowym Targu²¹.

Mjr Ankerstein nie miał zaufania do członków ze słowackiego Spiszu i Orawy. Poleciał Waligórskiemu zorganizowanie na polskim terenie 10–12 oddziałów partyzanckich spośród górali, liczących po 11 lub 17 członków. Po ich utworzeniu i przeszkoleniu w ośrodku miały pobrać broń krótką i zestawy

20 T. Gąsiorowski, *Machay-Mika Józefa „Józka”*. „Ryś”, [w:] *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działania Niepodległościowych 1939–1956*, s. 114; *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*. Warszawa 1988, s. 274; *Ferdynand Machay [1889 - 1967]*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Ferdynand_Machay_\(1889%E2%80%931967\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ferdynand_Machay_(1889%E2%80%931967)).

21 E. Charaszkiewicz pisze, że sieć spisko-orawską zlikwidował 5 X 1938 r. Z kolei Ankerstein zwraca uwagę, że nie miał zaufania do patroli ze Spiszu i Orawy i nie otrzymały one zadań. Natomiast w ich miejsce utworzono 10 do 12 oddziałów partyzanckich na Podhalu. Zob. *Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiewicza*. oprac. A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur, Kraków 2000, s. 105; P. Kołakowski. *Materiały. Uwagi i spostrzeżenia mjr Feliksa Ankersteina...*, s. 162.

minerskie. Działać miały w górach, na tyłach wojsk niemieckich. Niestety oddziały te miały do dyspozycji tylko to uzbrojenie, bo transport materiałów dywersyjnych nie dotarł do tych oddziałów partyzanckich pod koniec sierpnia 1939 r., ponieważ przejęty został przez jednego z dowódców pułku [chyba przez dowódcę 1. Pułku Strzelców Górskich ppłk Wojciecha Wójcika, bo tylko ten oddział znajdował się na tym terenie i przygotowywał się do jego obrony w rejonie: Góra Ludwiki-Wysoka-Skawa Górna-Rokiciny-Rdzawka-Ponicem zaś czata była m.in. w Nowym Targu]. W tym też miesiącu mjr Ankerstein przekazał teren pogranicza polsko-słowackiego mjr Janowi Mazurkiewiczowi, zaś w lipcu 1939 r. Władysław Karaś skierowany został przez Ekspozyturę nr 2 na Słowację z zadaniem organizowania dywersji i oddziałów partyzanckich²².

Pod koniec sierpnia 1939 r. przywieziono do Zakopanego kilka skrzyń materiałów wybuchowych, mechanizmów zegarowych, detonatorów, aparaturę wykonaną z mosiądzu do wytwarzania ładunków wybuchowych, zapalniki chemiczne, ładunki zapalające, granaty ręczne i broń, które złożone zostały w budynku Towarzystwa Tatrzańskiego. Po kilku dniach nocą przewiezione zostały samochodem do kryjówek w górach. Stanisław Fronczasty wspomina, że kilka razy nocą był wzywany przez dowódcę do auta i jechali w Tatry Zachodnie, gdzie broń i inne materiały przechowywano też w schroniskach i różnych miejscach w górach, znanych tylko dowódcy.

Broń i inne materiały zostały dostarczone jeszcze kilka razy do Zakopanego. Łączność z dowództwem utrzymywano przez Związek Przyjaciół Spiszu i Orawy w Nowym Targu, które informowało o dostawie uzbrojenia i materiałów dla kierownictwa zakopiańskiego. Brak jest informacji, czy do dowództw terenowych z innych miejscowości na Podhalu dostarczono broń i materiały dywersyjne. Jeden z transportów do Nowego Targu przejęty został przez dowódcę pułku ppłk Wojciecha Wójcika. Można domniemywać, że materiały dywersyjne dostarczono też do innych patroli i drużyn dywersyjnych²³.

Warto zacytować dokument niemiecki z 17 listopada 1941 r. o odnalezionym materiale dywersyjnym, chyba dla jednego patrolu dywersyjnego. Komendant SD i Policji Bezpieczeństwa w Krakowie SS-Obersturmbannführer dr Max Grosskopf przesłał dalekopisem informację o odkryciu materiałów wybuchowych i broni w Zakopanem-Poroninie do: Urzędu Bezpieczeństwa na ręce SS-Sturmbannführera Pommereninga w Berlinie; dowódcy SIPO i SD w GG – Oberführera i Oberst der Polizei dr Schoengarth w Krakowie oraz do szefów w dystryktach: warszawskim, radomskim, lubelskim,

22 *Ibidem*, s. 163.

23 S. Fronczasty. *Organizacja Podziemna na Podhalu...*, s. 2.

galicyjskim. W dalekopisie poinformowano, że aresztowany Ukaszczyk przyznał się, że był członkiem Tajnej organizacji 2. Brygady Marszałka Rydza-Śmigłego i wskazał miejsca ukrycia materiałów dywersyjnych. Czytamy: „...Komisariat Policji Granicznej w Zakopanem zdołał w dniu 12 XI 1941 r. odnaleźć w niezwykle chytrze urządzonej skrytce i zabezpieczyć następujące materiały wybuchowe i broń: 17 kg materiału wybuchowego TNT [kruszący materiał wybuchowy, trotyl-podkr. M.S.], 2 mechanizmy wybuchowe po 200 g TNT (kwadratowa obudowa mosiężna), 2 mechanizmy wybuchowe po 100 g TNT (cylindryczne korpusy mosiężne), 6 bomb zapalających, 1 puszka blaszana z dwoma mechanizmami zegarowymi, 2 puszki blaszane z zapalnikami, 3 puszki z lontem i spłonkami, 7 jajowych granatów ręcznych, kilka zwojów lontu, 1 dźwignię do podkładów kolejowych, 2 kg tzw. gwoździ-pułapek samochodowych, 300 naboju amunicji pistoletowej kal. 7,35 w butelkach, 50 naboju amunicji karabinowej, 2 pistolety (7,65 i 6,35), 1 dwulufowy sztucer myśliwski, 2 karabiny, 1 odbiornik radiowy starszego typu, 1 przerdzewiała aparatura radiowa [...]”²⁴.

We wcześniejszym meldunku uzupełniającym o 2. Brygadzie marsz. Rydza-Śmigłego z 20 czerwca 1941 r. komendant krakowskiej SD i Policji Bezpieczeństwa SS-Obersturmbannführer dr Max Grosskopf zwracał uwagę, że odnaleziono i zabezpieczono w kilku magazynach (skrytkach) około 50 kg materiału wybuchowego o dużej mocy eksplozyjnej, około 120 szt. detonatorów, 12 szt. mechanizmów zegarowych do elektrycznych zapalników czasowych wraz ze spłonkami, przewodami liniowymi i wtyczkami przyłączeniowymi, 12 szt. jajowych granatów ręcznych z zapalnikami, 5 szt. bomb zapalających oraz zapalniki chemiczne, lonty oraz większą liczbę wysokowartościowych aparatów do wytwarzania ładunków wybuchowych itd. Uwagę zwraca fakt, że gestapo ustaliło, że część środków dywersyjnych (kilka kilogramów materiału wybuchowego, mechanizmy zegarowe itd.) przekazano dla tajnej organizacji w Krakowie [ZWZ – przyp. M. S.]²⁵.

Hitlerowski aparat bezpieczeństwa ustalił, że pod koniec sierpnia 1939 r. dowództwo podhalańskiej sieci dywersji pozafrontowej wyjechało na szkolenie do Warszawy. W czasie szkolenia rozpoczęła się wojna. Jego uczestnicy nie zdołali powrócić do miejsc zamieszkania w czasie działań wojennych. Niektórzy zrezygnowali z przyjazdu na Podhale, ponieważ jako znani działacze społeczno-

24 Placówka gestapo w Zakopanem miała oficjalną nazwę Der Kommandeur des Sicherheitspolizei und des SD Grenzpolizeikommissariat. Zakopane. SS-Obersturmbannführer dr Max Grosskopf. Telegram o odkryciu materiałów wybuchowych i broni w Zakopanem-Poroninie, Kraków 17 XI 1941 r. (kserokopia dokumentu w zbiorach autora), s. 1–3.

25 Nie odnaleziono meldunku o 2. Brygadzie marsz. Rydza-Śmigłego, a tylko uzupełniający z 20 VI 1941 r. Podpis nieczyt. *Zwischenbericht. Bestrifft...*, s. 5–6.

polityczni obawiali się aresztowania, a panujący terror potwierdzał ich obawy. Błędem było werbowanie do sieci dywersyjnej osób znanych z jednej strony z postawy patriotycznej, a z drugiej – antyniemieckiej. W okresie wcześniejszym kierownictwo centralne dywersji pozafrontowej zakazywało pozyskiwania takich osób do sieci i tego wymogu przestrzegano. Na Podhalu nie było czasu na przestrzeganie tej zasady, bo jej sieć zaczęto tworzyć dopiero w czerwcu–lipcu 1939 r. Dlatego przyjmowano te osoby, które wykazywały się patriotyzmem. Proces szkolenia poszczególnych członków też był krótki, bo sieć budowano od podstaw na przestrzeni kilku tygodni. W konsekwencji patrolom i drużynom dywersyjnym nie miał kto wydać rozkazów do rozpoczęcia działań.

Tylko niektóre patrole podjęły działalność we wrześniu 1939 r. W meldunku niemieckim czytamy: „...Na początku wojny wojska polskie całkowicie odsłoniły tutejsze tereny, tak że wkraczające tu oddziały słowackie nie natrafiły na żaden opór. W pierwszych dniach września 1939 r. wyznaczeni do tego członkowie organizacji na polecenie kierownictwa obrzucili słowackie gniazda karabinów maszynowych i patrole jajowymi granatami ręcznymi, które wybuchły nie powodując jednak żadnych szkód w ludziach i sprzęcie. Następnie kilku członków organizacji otrzymało w tym samym czasie rozkaz przerwania łączności przez zniszczenie linii telefonicznych na głównych trasach komunikacyjnych, co też w jednym przypadku nastąpiło.

Według teraźniejszych ustaleń na konto organizacji zalicza się różne akty sabotażu dotąd niewyjaśnione. Tak więc w jednym przypadku rozpięto nocą druty przez jezdnię drogi wylotowej, co stanowiło pułapkę dla automobilistów, motocyklistów i rowerzystów [...]“²⁶.

W przeciwieństwie do gestapo gen. por. Pilz z 358. Dywizji Piechoty pisze, że: „[...] w trakcie wkraczania niemieckich i słowackich oddziałów do Szlachtowej, współdziałali przy zniszczeniu mostów [aresztowani i osadzeni w więzieniu sądu wojskowego – przyp. M. S.], które prowadziły przez Szlachtową oraz byli członkami bandy partyzanckiej [...]“²⁷. W trakcie procesu nie udowodniono Leonowi Kościołkowi, Janowi Malikowi, Janowi Rybce, Tomaszowi Rybce, Wasylowi Chromczakowi i Tisowskiemu udziału w wysadzeniu mostów i należenia do oddziału partyzanckiego. Sąd wojskowy uznał, że znamiona: „[...] przestępstwa określanego w par. 3 Rozporządzenia o

26 Podpis nieczyt. *Zwischenbericht. Bestrifft. „Geheimorganisation...“*, s. 3.

27 Aresztowani i sądzeni byli przez sąd 358. DP: leśnik u hr. Stadnickiego Leon Kościołek ur. 29 III 1901 r. w Kamionce; robotnik Jan Malik ur. 24 XII 1904 r w Rzyczynowie; robotnik Jan Rybka ur. 21 XI 1921 r. w Genszowie, robotnik Tomasz Rybka ur. 18 VIII 1917 r. w Genszowie; strażnik leśny Wasyl Chromczakow i urzędnik celny Tisowski.

wojennym postępowaniu karnym nie zostały stwierdzone tak od strony formalnej, jak i merytorycznej. Dochodzenie dalsze zostało z tego powodu zakończone [...]»²⁸.

Nie znamy liczby przeprowadzonych akcji dywersyjnych w początkowym okresie wojny na Podhalu. Możliwe, że kiedyś ktoś natrafi jeszcze na dokumenty niemieckie, które pozwolą na ukazanie kolejnych aktów dywersji. Członkowie dywersji pozafrontowej zobowiązani zostali przysięgą do nieujawniania żadnych faktów ze swojej działalności. Tylko niektórzy przerwali milczenie – i to z jego kierownictwa centralnego, w przeciwieństwie do członków z sieci terenowych, którzy najczęściej milczeli, a jeżeli pisali lub w prowadzonej rozmowie, to bardzo ogólnie, uwagę koncentrując na działalności w wojskowych organizacjach konspiracyjnych w czasie okupacji, głównie w ZWZ-AK²⁹.

Nie możemy oczekiwać ukazania aktów dywersji przez dowództwo armii słowackiej, bo mimo obrzucania ich pododdziałów granatami ręcznymi, dowództwo to stwierdziło, że nikt nie został zabity ani ranny na Podhalu. Zaprezentowane stanowisko strony słowackiej nie stanowi zaskoczenia, bo przed sobą nie mieli oni regularnych pododdziałów WP. Dowództwo nie chciało chyba skompromitować swoich żołnierzy przed Wehrmachtem. Nie wiedzieli nawet, kto obrzucił ich granatami. Dopiero w późniejszym czasie gestapo ustaliło wykonawców, czyli członków z zakonspirowanej organizacji dywersyjnej 2. Brygada marsz. Rydza-Śmigłego. Nie ustaliło jednak nazwisk wykonawców poszczególnych akcji, pomimo brutalnego śledztwa aresztowanych członków tej sieci w 1940 r. i w okresie późniejszym³⁰.

S. Fronczasty wspomina, że mieli dokonywać akcji dywersyjnych na tyłach Wehrmachtu, czyli wysadzać mosty, tory kolejowe, niszczyć kolumny

28 Gen. por. Pilz, Schmidt. Wszczęcie śledztwa wg wniosku o wojennym postępowaniu przeciwko Kociolkowi Leonowi [...]. Rabka 22 V 1940, s. 1–3 [kserokopia dokum w zb. autora].

29 Obszerne opracowania zaprezentowali cytowani już ppłk Edmund Kalikst Eugeniusz Charaszkiwicz, mjr Feliks Ankerstein oraz płk dypl. Tadeusz Puszczyński, zaś relacje udzieli autorowi m.in.: gen bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, gen bryg. Jan Sadowski, gen. bryg. Jan Mazurkiewicz, płk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski, płk mgr Ludwik Muzyczka, ppłk Władysław Steblik, mjr inż. Jan Jackowski, hm. Franciszek Kachel.

30 1 IX 1939 r. Słowacja bez wypowiedzenia wojny, we współdziałaniu z III Rzeszą, uderzyła na Polskę. Armia słowacka zmobilizowała 51 306 mężczyzn, z tym iż w składzie Armii Polowej było 12 642 osoby i podporządkowana została 14 Armii dowodzonej przez gen. płk. Wilhema Lista. Jej 1. Dywizja Piechoty dowodzona przez gen. II rangi Antona Pulanicha zajęła bez walki m.in. Zakopane, Nowy Targ. Początkowo Słowacy utworzyli swoje posterunki żandarmerii, m.in w Zakopanem. Wkrótce zorganizowali je też Niemcy, zaś Słowacy swoje zlikwidowali.

Atak słowacki na Polskę, zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Atak_s%C5%82owacki_na_Polsk%C4%99; W. Steblik. *Armia Kraków 1939*, Warszawa 1989; R. Dalecki. *Armia Karpaty 1939*, Warszawa 1979.

samochodowe, likwidować poszczególnych Niemców oraz prowadzić działalność wywiadowczą. Nie otrzymali rozkazu do ich przeprowadzenia od przełożonych. Stwierdza, że „przedarł się do nas łącznik z dowództwa, odbyliśmy tajne zebrania, usłyszeliśmy parę informacji i na tym koniec. Broń z Tatr Zachodnich polecona nam przenieść bliżej Zakopanego, co też uczyniliśmy. Stopniowo zaczęliśmy tracić łączność z dowództwem, stopniowo ludzie zaczęli opuszczać kraj i udawali się na Węgry, gdzie prawie wszyscy członkowie organizacji zostali wciągnięci do pracy jako kurierzy, przeprowadzając ludzi, którym groziło w kraju aresztowanie, przenosząc pieniądze, broń rozkazy, wiadomości w tę i w tamtą stronę. We wsi została znikoma część członków, z którymi przechodząc z Węgier mieliśmy stale łączność”³¹.

Niektóre patrole dywersyjne dokonywały akcji na Podhalu w pierwszych miesiącach okupacji. Na ten fakt zwraca uwagę hitlerowski aparat bezpieczeństwa, zwłaszcza na akcję przeprowadzoną w godzinach rannych 7 grudnia 1939 r. w Zakopanem. W tym dniu miały się odbyć rozmowy przedstawicieli spraw zagranicznych III Rzeszy i Rosji. Przygotowania niemieckie do tego spotkania, a zwłaszcza zapewnienie bezpieczeństwa, zwróciło uwagę polskiego wywiadu, który ustalił cel tych przedsięwzięć w Zakopanem. Zaangażowano dodatkowe siły policyjne z dystryktu krakowskiego. Brak dokumentów nie pozawala ustalić, kto i kiedy dotarł do grupy zakopiańskiej dywesji pozafrontowej i wydał rozkaz dokonania sabotażu przed przyjazdem w tym dniu delegacji sowieckiej na czele z byłym komisarzem spraw zagranicznych Maksimem Maksimowiczem Litwinowem (wł. Enoch Meyer Wałlach). Zastanawia fakt, że Litwinow, który był pochodzenia żydowskiego, został zdjęty ze stanowiska komisarza przez Stalina 3 maja 1939 r. – aby nie stwarzać problemów podczas rozmów sowiecko-niemieckich przed agresją na Polskę. Można domniemywać, że Stalin chciał wysondować reakcję aparatu hitlerowskiego na kwestię żydowską. Rozmowy dotyczyć miały m.in. wymiany doświadczeń i współpracy w zwalczaniu tworzącego się ruchu oporu, akcji skierowanej przeciwko inteligencji itd. We wczesnych godzinach rannych tego dnia policja wysłała kilka samochodów służbowych do objazdu trasy i na drogi dojazdowe przejazdu delegacji. Samochody te zatrzymane zostały w różnych miejscach, ponieważ poprzebijały opony czterokolcowymi gwoździami-pułakami samochodowymi, jak stwierdzają Niemcy. Gwoździe te natychmiast wyzbierano, a trasę zabezpieczono przed ewentualnymi kolejnymi niespodziankami ze strony członków dywersji zakopiańskiej. Po tej akcji gestapo przystąpiło do szerokiej akcji przeciwko członków 2. Brygady marsz. Rydza-Śmigłego. Komendant krakowskiej SD i Policji Bezpieczeństwa SS-

31 S. Fronczysty. *Organizacja Podziemna na Podhalu...*, s.4.

Obersturmbannführer dr Max Grosskopf stwierdza, że do wiosny 1941 r. zdołano ustalić imiennie sprawców, którzy zostali aresztowani za tę i inne akcje dywersyjne³².

Gestapo podczas śledztwa dążyło do ustalenia członków dywersji pozafrontowej, którzy zamordowali Gąsienicę – wójta z Olczy koło Zakopanego, współpracującego z Niemcami. Ustaliło też, że w lutym 1940 r. przybył do jednego z członków sieci dywersyjnej kurier organizacji ZWZ z Węgier, a pochodzący z Zakopanego i znający członków 2. Brygady marsz. Rydza – Śmigłego. Polecił on zwołać kilku jej członków na poufną odprawę, ponieważ ma do przekazania ważny rozkaz kierownictwa organizacji, dotyczący usunięcia różnych osób współpracujących z Niemcami, a niepożądanych w Zakopanem. Podczas tej odprawy kurier wyznaczył wykonawców do wykonania tego zadania spośród uczestników, którzy mieli zlikwidować wyznaczone osoby w taki sposób, aby nie pozostawiono żadnych śladów. Tymi osobami byli czynni w policji bezpieczeństwa tłumacze Rehrl i mieszkający już przed wojną w Zakopanem Ukraińiec Józef Dumaradzki, wójt z Olczy koło Zakopanego – Gąsienica, który w lutym 1940 r. witał Reichsführera SS, zatrudniony w Urzędzie Gminnym w Zakopanem, przychylny Niemcom dr Szatkowski, przywódca górali Waław Krzeptowski, i jego kuzyn Stefan Krzeptowski oraz kierownik Związku Górali Cukier³³.

32 Aresztowani zostali do VI 1941 r. następujący członkowie z 2. Brygady marsz. Rydza-Śmigłego: dezynfekator Jan Bajer, ur. 18 IV 1901 r. w Wiśniowej, zamieszkały w Zakopanem, ul. Giewont 1441; robotnik Tomasz Biel, ur. 11 VII 1898 r. w Tarnawie, zamieszkały w Zakopanem, Główna, dom „Janina”; krawiec Mieczysław Bobak, ur. 19 VI 1905 r. w Witanowicach, zamieszkały w Zakopanem-Górna, dom „Nietota”, rolnik Władysław Cudzik-Kszarek, ur. 30 IX 1910 r. w Zakopanem, zamieszkały w Zakopanem, Krakowska. 66; dziewiarka Stefania Cwenar, ur. 12 IX 1907 r. w Koszłakach, zamieszkała w Zakopanem, ul. Nowy Rynek 17, stolarz Stanisław Guziak ur. 22 III 1904 r. w Zakopanem, zamieszkały w Zakopanem, ul. Giewon 1097; snycerz Franciszek Musiał ur. 2. VI 1905 r. w Krakowie, zamieszkały w Zakopanem, ul. Krakowska 2058; tapicer Wojciech Mysza, ur. 15 IV 1901 r. w Dobrej, zamieszkały w Zakopanem, ul. Szpitalna 1925; pomocnik malarski, Kazimierz Pacholarz, ur. 20 I 1911 r. w Nowym Sączu, zamieszkały w Zakopanem-Górna ul. Główna dom „Anastazja”; urzędnik pocztowy Jan Sala, ur. 16 VI 1904 r. w Osielcu, zamieszkały w w Bystrem koło Makowa; cieśla Andrzej Salamon, ur. 15 XI 1903 r. w Zakopanem, zamieszkały w Zakopanem, ul. Giewont 663; robotnik Andrzej Stroniarz ur. 10 VI 1909 r. w Wiśniowej, zamieszkały w Zakopanem, ul. Krakowska 64, przewieziony do Zakopanego 29 V 1941 r. z zakładu karnego w Koblencji, woźny szkolny Antoni Suchecki ur. 12 VI 1896 r. w Zakopanem, zamieszkały w Zakopanem, ul. Nowy Targ 93, przewieziony do Zakopanego 9 VI 1941 z obozu koncentracyjnego Auschwitz; robotnik Jan Suchecki ur. 18 VI 1901 r. w Zakopanem, zamieszkały w Zakopanem, ul. Szkolna 175; robotnik Szymon Tarnawski ur. 24 III 1904 r. w Grodzisku, zamieszkały w Zakopanem, ul. Główna 51; służąca Paulina Wrona z d. Trybała ur. 1 I 1910 r. w Lipnicy (Słowacja), zamieszkała w Zakopanem, ul. Krakowska robotnik Stefan Zajac ur. 20 XI 1900 w Szyku, zamieszkały w Szyku, nr 20.

Zestawienie osób, które zostały aresztowane w toku akcji przeciwko „Tajnej Organizacji 2. Brygada marsz. Rydza – Śmigłego” (kserokopia dokumentu w zb. autora od płk. dypl. K. Pluty-Czachowskiego).

33 Dr Henryk Szatkowski po zajęciu Podhala we IX 1939 r. przez Niemców i przy ich poparciu zaczął propagować ideę, jakoby górale byli pochodzenia niemieckiego [Goralenvolk]. Z kolei 7 XI 1939 Waław Krzeptowski w asyście Karoliny Gąsienica-Rój, Marii Siuty-Szwab, Stefana Krzeptowskiego i Józefa Cukiera wręczyli na Wawelu Hansowi Frankowi złotą ciupagę i wyrazili uznanie za opiekę. W kilka dni później H. Frank przyjechał z rewizytą do Zakopanego (12 XI 1939 r.), gdzie „w imieniu Górali” przywitał go Waław Krzeptowski. On też 29 XI 1939 r. zwołał zebranie Związku Górali, podczas którego utworzono Goralenverein, czyli też Związek Górali, nie poparty przez wszystkich przedwojennych działaczy. Prezesem jego został W.

Kurier ustalił następnie poszczególnych wykonawców do usunięcia tych osób, a przyjmującym zlecenie zagroził, że za niewykonanie rozkazu spotka ich taki sam los, jaki przewidziano dla ofiar. Faktycznie dokonano likwidacji tylko Gąsienicy. Gestapo stwierdza, że do likwidacji pozostałych osób nie doszło chyba dlatego, że nie przekazano pieniędzy za przeprowadzoną akcję – pieniądze te miały umożliwić wykonawcom ewentualną ucieczkę z Zakopanego.

Franciszek Musiał wyznaczony został do likwidacji Dumaradziego i miał dobrać sobie jednego z członków sieci dywersyjnej. Wkrótce Suchecki poinformował wykonawcę, że akcję tę przeprowadzi z Janem Salą i Andrzejem Salamonem. W/w postanowili go utopić. Do wykonania akcji nie doszło, ponieważ zostali aresztowani przez gestapo w maju 1941 r.

Gestapo rozbiło 2. Brygadę marsz. Rydza-Śmigłego tylko w Zakopanem, wiosną 1941 r. Większość jej członków wstąpiła do tego czasu do innych konspiracyjnych organizacji wojskowych, głównie do ZWZ. To kierownictwo ZWZ wydawało rozkazy dla sieci zakopiańskiej dywersji pozafrontowej. Zachowanie nazwy „2 Brygada“ było celowe, aby członkowie jej byli przekonani o należeniu do niej, zaś hitlerowska służba bezpieczeństwa wprowadzona została w błąd. Przekonani byli o aresztowaniu jej członków, a nie ZWZ. Gestapo domyślało się, że 2. Brygada zasięgiem swoim objęła Podhale, ale nie zdołało rozpracować sieci terenowej. Świadczy o tym meldunek gestapo w którym czytamy: „[...] Dochodzenia mogły być dotychczas ograniczone tylko

Krzepkowski. Niemcy zaakceptowali inicjatywę Krzepkowskiego, zaś w czerwcu 1940 r. przeprowadzili spis ludności, w którym 18% zadeklarowało przynależność do narodu góralskiego – Goralenvolku, w tym w Zakopanem 23% mieszkańców, a w Nowym Targu 33% mieszkańców.

20 II 1942 utworzono Komitet Góralski (Goralisches Komitee) jako namiastkę samorządu z Waławem Krzepkowskim jako przewodniczącym. Zastępcą jego został Józef Cukier a sekretarzem Adam Trzebunia. Od samego początku Goralenvolk był zwalczany przez ruch oporu, zwłaszcza przez członków z sieci dywersji pozafrontowej, którzy planowali likwidację czołowych działaczy oraz ZWZ-AK i Konfederację Tatrzańską. Warto zwrócić uwagę, że partyzanci z oddziału Armii Krajowej powiesili Waław Krzepkowskiego 20 I 1945 r., zaś pozostali działacze Komitetu (za wyjątkiem Henryka Szatkowskiego i Witalisa Wiedera, którzy wycofali się z Niemcami) sądzeni byli w Zakopanem i 22 XI 1946 r. skazani od 3 do 15 lat więzienia.

Szerzej: Alfons Filar, *U podnóża Tatr 1939–1945. Podhale i Sądecczyzna w walce z okupantem*, Warszawa 1985; Dariusz Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa-Poznań 1999, s. 185–221; Włodzimierz Wnuk, *Walka podziemna na szczytach*, Warszawa 1980; Stanisław Żerko, *Próba sformowania na Podhalu „Legionu Góralskiego” Waffen-SS*, [w:] *Przegląd Zachodni* 1997, nr 3 (284), s. 217–222.

do Zakopanego, zwinięta organizacja na miejscu. Są jednakże punkty zaczepienia wskazujące na to, że również w innych miejscowościach tutejszego rewiru służbowego istnieją grupy terrorystyczne tajnej organizacji. W jakim stopniu zaktywizowały się te grupy i wykonywały sabotaż oraz działania terrorystyczne, jest do ustalenia w dalszych dochodzeniach [...]"³⁴.

Gestapo planowało dochodzeniem objąć też Podhale, bo niektórzy aresztowani członkowie podczas bestaialskiego śledztwa wskazywali na kontakty z członkami na tym terenie. W przeciwieństwie do sieci zakopiańskiej, gdzie niemal wszyscy się znali, bo zbiorowo byli zaprzysięgani przez wysłanników Ekspozytury nr 2, to w terenie nie popełniono już tego błędu. Kontakty i znajomość ograniczona była do patrolu, czyli 5 osób. Członkowie poszczególnych patroli też się nie znali, więc w przypadku aresztowania jednego z nich rozbity mógł być patrol, a nie sieć w danej miejscowości, czy na większym obszarze. Aresztowania uniknęło kierownictwo tej Brygady, na co zwraca uwagę SS-Obersturmbannführer dr Max Grosskopf, że na uwadze ma zwłaszcza zbiegłych: „[...]kierowniczych członków i funkcjonariuszy organizacji, wskutek czego naturalnie bardzo utrudnione są dochodzenia, ponieważ te osoby mogłyby złożyć dokładne zeznania [...]“. Tym samym rozbita została tylko sieć zakopiańska.

Zaprezentowany materiał upoważnia do stwierdzenia, że tworzenie sieci dywersyjnej rozpoczęto zbyt późno, bo dopiero w czerwcu 1939 r. Stąd wiele było improwizacji i nieprzestrzegania wypracowanych zasad organizacyjnych. Największym błędem było zbiorowe przyjmowanie przysięgi w sieci zakopiańskiej, bo znali się jej członkowie. W przypadku aresztowania jednego z członków, jego załamania się podczas brutalnego śledztwa istniała groźba rozbicia danej sieci. Natomiast usunięcie się z tego terenu jej kierownictwa spowodowało ograniczenie nie tylko strat osobowych, ale także niewykrycie przez gestapo większości magazynów dywersyjnych, ponieważ znała je kadra dowódcza i dowódcy patroli. Faktem jest, że nie dostarczono materiału dywersyjnego dla wszystkich patroli i drużyn dywersyjnych, ponieważ Ekspozytura nr 2 miała ograniczone środki finansowe na jego zakup. Nie bez znaczenia było niedocenianie tej formy walki przez dowództwo wojskowe. Dopiero wiosną 1939 r., po utworzeniu zakonspirowanych struktur armii, okazało się, że nie będą w stanie powstrzymać agresora, bo zabraknie sił do obsadzenia wyznaczonych obszarów. Z kolei dowódcy armii i związków taktycznych zwrócili się do przełożonych o wykonanie zniszczeń w ich pasach obrony przez siły specjalne – sieć dywersji pozafrontowej. Tym samym została

34 Podpis nieczyt. *Zwischenbericht. Bestrifft...*, s. 5.

ona im podporządkowana. Sieć ta pozbawiona została dowództwa, bo pod koniec sierpnia 1939 r. wezwana została na szkolenie i odprawę do Warszawy, do Rembertowa, gdzie znajdował się ośrodek szkoleniowy. Wybuch wojny zaskoczył jej uczestników, którzy nie zdążyli dojechać do miejsc swojego dowodzenia. Tym samym sieć terenowa pozbawiona została kadry dowódczej. W efekcie tylko niektóre patrole i drużyny dywersyjne przystąpiły do działań dywersyjnych i partyzanckich. Choć nie miały większego znaczenia militarnego, wniosły istotny wkład moralny i polityczny, zapoczątkowały zbrojny opór, który zyskał poparcie polskiego społeczeństwa, przyczyniając się w początkowym okresie okupacji do jego udziału w bojkotowaniu zarządzeń okupanta, akcji samopomocowej, propagandowej itd. Na szczególną uwagę zasługuje włączenie się wielu członków dywersji pozafrontowej z Podhala w akcję kurierską.

Po wybuchu wojny większość członków z sieci dywersji pozafrontowej, po różnych przejściach, przedostaniu się na Węgry, zaangażowała się jako kurierzy między Węgrami i Polską. Jeden z nich, S. Fronczysty, wspomina, że pozyskani zostali jako kurierzy : „[...] przez polską placówkę *attache* wojskowego na Węgrzech, która była dowództwem ZWZ, częściowo przez inne organizacje. Cel kurierów to ułatwianie i przeprowadzanie ludzi z Polski na Węgry, przenoszenie z Węgier do Polski pieniędzy, broni i rozkazów, stała łączność z krajem [...]”. Kurierami byli: S. Fronczysty, Andrzej Fronczysty, Jan Bobowski Gustaw Fronczysty, Andrzej Podczerwiński, Rudolf Samardak i inni. Losy ich były zróżnicowane, np. Samardak aresztowany został z pieniędzmi na Słowacji, osadzony w Rożemberku, gdzie przebywał 4 miesiące, wydany gestapo z Zakopanego, zbiegł z katowni Podhala „Palace” na Węgry, walczył w jugosłowiańskiej partyzantce, później w słowackiej, a w końcu na Podhalu. Z kolei Gustaw Fronczysty po ucieczce z Polski na Węgry został kurierem, zdekonspirowany w 1941 r. opuszcza Węgry i przez Jugosławię, Bułgarię, Turcję przedostaje się do Afryki, wstępuje do WP, walczy w Afryce i Włoszech, ginie pod Bolonią. Natomiast Andrzej Krzysiak jako kurier został schwytyany przez Słowaków podczas powrotu na Węgry, oddany Niemcom, zginął w obozie w Dachau³⁵.

Członkowie sieci dywersyjnej z honorem wypełnili swoje zadanie, także w latach II wojny światowej w kraju i poza jego granicami. To oni w początkowym okresie okupacji stworzyli załączki konspiracyjnych organizacji wojskowych, które stały się siłą zbrojną Polskiego Państwa Podziemnego.

35 S. Fronczysty. *Organizacja Podziemna...*, s. 4–5.

Zarazem Oddział II był twórcą nowego rodzaju sił wojskowych, które miały wejść do działań dywersyjnych w czasie wojny. To Puszczyński, w III powstaniu śląskim organizując grupy destrukcyjne, a po jego zakończeniu podobne w skali całego kraju, stał się prekursorem późniejszych komandosów.

i